

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach . . . . . Rocznie 3 rbl. Kwartalnie 75 kop.  
Z przesyłką pocztową. . . . . " 4 " 1 rbl.  
Cena numeru pojedynczego kop. 10.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.  
za wiersz petitowy 10 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 106.

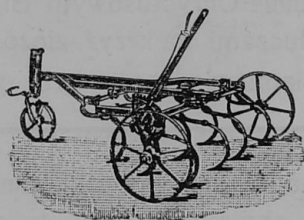
N A D E S Ł A N E.

## Towarzystwo Kultury Polskiej

niniejszem podaje do wiadomości ogółu, że zapisy na członków T. K. P. przyjmuje Czytelnia Naukowa (ulica Główna) codziennie od 4 do 9 wieczorem i księgarnia p. Zawadzkiego. Oplata roczna wynosi: dla członków wspierających rs. 5, dla członków rzeczywistych rs. 2.

## ZARZĄD CZYTELNI NAUKOWEJ

podaje do wiadomości, że Czytelnia otwarta codziennie od 4-j do 9-j wieczorem. Czytelnia posiada 5 pism codziennych, 15 tygodników i kwartalników, oraz 674 dzieła treści naukowej. Oplata członka rzeczywistego wynosi miesięcznie rs. 1, członków—gości stałych kop. 50 miesięcznie. Wejście razowe 5 kop., na odczyty—10. Odczyty odbywają się dwa razy tygodniowo w środy i soboty.



**ALFRED GRODZKI**  
Warszawa, 33, Senatorska

POLECA  
**GRYFY VENCKIEGO**

do najoszczędniejszej uprawy roli.  
Żądajcie prawdziwych Gryfów Venckiego,  
gdyż jest dużo złych naśladownictw.

Opisy wysyłamy na żądanie. 3—10

Para rośli, dobrze złożonych  
**WOŁÓW**  
do sprzedania w folwarku Szejpizki,  
stacja Sejny, Haberman.

1—2

## Zarząd Szkoły Handlowej

podaje do wiadomości, że egzamina wstępne do wszystkich 7-miu klas i przygotowawczej odbywać się będą przed wakacjami w dniu 20, 21 i 22 Czerwca,—po wakacjach zaś w dniu 29, 30 i 31 sierpnia.

Rok szkolny zakończy się w dniu 19 czerwca, nowy zaś rok szkolny rozpocznie się w dniu 2 września.

## Opowiadanie „BABUNIA“

w wydaniu książkowym na rzecz szkółek Macierzy sprzedaje się w Redakcji „Tygodnika“ (Główna 106) w księgarni p-i Zawadzkiej oraz u członków Zarządu Macierzy.

Cena pojedynczego egzemplarza kop. 50.

## „Orzeł biały” Herb Królestwa Polskiego.

Według X. Kaspra Niesieckiego (Korona Polska roku 1728) historia tego herbu jest następująca: „Orzeł biały w koronie, głowa w bok prawy tarczy skierowana, w pysku otwartym język wywieszony, nogi y skrzydła rozciągnięte, w polu czerwonym; na piersiach Tarcza, na której Herb, Krola Polskiego na ten czas królującego własny, kładą: Bielski folio 304. Papr. Gniazdo: Sarnic. lib. 4 fol: 171.

Z iakiej okazyi Herb ten, Polskiej Koronie przywłaszczony, zgodzić się nie mogą Authorowie. Jedni twierdzą, że od miasta Aquilei, znaczną klęską Rzymian wstawionego za Marka Aureliusza Cesarza, kędy za dzielnością Markomira Krola, dwadzieścia tysięcy ich trupem na placu legło, zkąd na pamiątkę takiego zwycięstwa, od Aquilei, Aquilam, albo Orła Przodkowie nasi, za zaszczyt wzięli.

Drudzy, iako to Fercatulus od Zamolxa Krola Tatarskiego, początki tego kleynotu zasiągają. Ale tak tych, iako y pierwszych opinia, że się na żadnym fundamencie nie gruntuie, walić się musi: krom tego, że pierwszych zdanie, na płonney a bardziey szkolney, niż historyczney polega ekwiwokacyi.

Sarnicki l. 4 f. 171 różne w tey materyi domysły przywodzi, na żadnym iednak nie fundując się, wolną kazdemu decyzją zostawuje. Pierwszy, ktorego też był sentymentu Kromer, Miechowita, Paprocki, Bielski poniekađ, y pospolity wszystkich pogłos, że od Lecha, pier-

wszego w tych tu kraich naszych Monarchy, pierwiastki swoje zabrał. Przyszedłszy albowiem Lech na to miejsce, kędy teraz Gniezno założone widzimy, gdy między zarosłemi lasami y ieżiorami, gęsto rozsądzone Orle Gniazda zoczył, od Gniazd miasto Gniezno, czyli z Słowiańskiego Hniezdo fundował, a Rycerstwu swemu, Orła na Chorągwiach malować kazał: przydaie Paprocki, że y sam Lech, Ciołka Oyczysty Herb porzuciwszy, w Orłogo zamienił. Nie zda się to Sarnickiemu, żeby Pan taki z tak drobney rzeczy, tak wspaniałą w sobie miał uroszcic imaginacyą. Nie zda y Parisiuszowi: bo prawi Pliniusz l. 10 c. 3. de Aquilis. Orłom gniazda tylko po głębokich puszczech, wysokich skalach ścięle; w Polsce zaś mówi on, nie masz tego. Ale nie słusznie, bo Aldrovandus in Ornithol: l. 1. świadek, że w Polsce, Litwie, Rusi, Prusach, o Orłowy wielkością y chybkością w locie, y drapiestwem znacznych nie skąpo. Pewnie ten Orzeł, ktorego w Warszawie Jan Kazimierz Krol chował, dziwney wielkości, Polskiego był gniazda, iako pisze Cnaefel: in Miscell: Med: Phys: Pod czas elekcyi Michała Krola, zciągnione na nie z całej Polski Rycerstwo, latającego nad sobą, białego Orła widziało.

Pastorius in diadem: Glor: Michael: Pod Cudnowem wielki Orzeł z obozu się Moskiewskiego w gorę wybiwszy, naprzod nad wojskiem się Polskim wieszal, potem gdy się na doł nad kosz Tatarski spuścił, od nich poimany Kochow: climac: 2. Nad wsiami Zyczowem, y Zagorzem, pod Gdańskiem, woyna Orłow w roku 1655 stoczona na powietrzu, z ktorych iedne od morza, drugie od Polski, wielkim się hurmem zleciawszy, bitwę krwawą zwiodły. Idem climac: 2. Z tych tedy y wielu inszych okazyi może się poznać, że Polska Orłow rodzi: a do tego są w Polsce gęste lasy, są obszerne ieżiora, przy ktorych ten-

że Pliniusz siedliska, Orłom 2 dae magnitudinis zakłada. To iednak co o Ciołku Paprocki twierdzi, żadney pewności nie ma, ile że sam na innym miejscu, iako mu to zadaie Balbinus epitom rerum Bohem: l. 1. c. 7. napisał, że Lech y Czech bracia, czarnym się Orłem zaszczycali, luboć potem Lech od białych pod Gniezmem widzianych Orłow, czarnego w biały przefrymarczył.

Drugi domysł Sarnickiego. Bydź prawi może, że Genseryk Krol Wandalski poraziwszy na głowę Gracyana, Rzym wzięwszy, skarby Cesarskie przetrząsnawszy, gdy między niemi, banderę, z takim Orłem, iaki u nas jest w zwyczaju znalazł; tu ią do pozostałych w tych kraich Panow, a swoich Patriotow odesłał, ci zaś za pospolicity całemu Państwu herb przywłaszczyli.

Ale na to oni authora, ani fundamentu nie masz.

Trzeci, że dopiero Polska Orłem się kleynocić poczęła, kiedy y prawo do Korony wzięła. W ten czas albowiem Rzymska stolica (mowi Sarnicki) gruntując ligę Chrześciańskich w Europie Panow, gdy ią przysięga od nich uczynioną zmocniła, Polskim Koronatom Chorągiew przysłała, na ktorey był według dawnych Rzymian zwyczaju Orzeł; ta intencya, aby Sarmacyi naszej najwyższe rządy, znały się zawsze wybranemi bydź, na obronę wiary przeciwko iey nieprzyaciolom: przydaia inni, że ta chorągiew przysłana przez Lamberta Biskupa Krakowskiego. Przeciwno tey opinii stawiam prawie wszystkich Historykow naszych, z ktorych żaden krom iednego Sarnickiego y wzmianki o tym nie uczynił. Ale y to pewna iako dowodzi Parisiusz z Baroniusza, że temi tam czasy, samym tylko Vasallom Papieskim chorągwie zwykli byli posyłać, Naywyżsi w Kościele Chrystusowym Biskupi, y to nie z Orłami, ale z kluczami na krzyż złożonemi; Koronaci zaś Polscy, Vasallami nigdy nie byli, y

## KRONIKA SUWALSKA.

— Powiedz mi, kochany panie Janie, czemu ty się nie żenisz? Trzydzieści lat skończyłeś... wołę nie mówić kiedy; zaczynają ciebie nazywać starym wujaszkiem, panny na wspomnienie o tobie przestają się rumienić.....

— Mój panie, czy pan mi źle życzy... ja... żenić się... alboż ja mogę...?

— Nie możesz?... Czemu?... Czyżby?... ależ nie, znam cię od tak dawna i wiem, że jesteś zdrow, jak ryba.

— Ależ nie to... tylko nie mam aksamitnych foteli, łózek mahoniowych, nie stoję na czele żadnego stronictwa, nie jestem nawet prezesem żadnej instytucji.

— Przesady, panie Janie—dzis czasy ciężkie, więc i panny są coraz mniej wymagające—Aby wąsik i parę tysięcy pensji, to i błogosławieństwo gotowe.

— Wąsik to ja posiadam, nawet, jak powiadają, poważne wąsy, ale tych paru tysięcy, to jeszcze nie...

— To rzeczywiście komplikuje kwestję; no, ale możnaby spróbować... poszukać z mniejszym wymaganiem...

— Przed ślubem możeby się takie i znalazły... ale co potem robić? jak się zacząć narzekania na los niešťczęsny, wymówki, płacze, choroby...

— Alboż to niema zdrowych panien, alboż niema kobiet, które zadowolą się skromnym bytem?

— Panny zdrowe to ja znam, ale mężatki—ani jędney; a co do zadowolenia ze skromnego bytu, to o takich zdarzeniach slyszalem od mojej babci, ale sam podobnych na świecie nie spotykałem.

— Boś pan młody!

— To też dlatego starzeję się w kawalerstwie, że dotychczas nie mogę zdobyć się na odwagę szukania zalet, o ktorych slyszę tylko w teorji.

— Więc znaczy, że pana od związkow małżeńskich odstrasza znajomość dzisiejszych stosunkow: zalety, wady i wymagania młodych mężatek?

— Tak, panie!

— Przepraszam—ale w jakich sferach pan się obraca... gdzież pan te przykłady odstraszające spotkał...?

— Ja, panie, znam najwyższe sfery suwalskie: adwokatow, rejentow, aptekarzy i t. d.

— To jeszcze niczego nie dowodzi—Gdyby pan z tych sfer niebiańskich zstąpił na padół ziemski i poznał życie urzędnicze—możeby pan zdanie swoje zmienił. Spotkałby pan i kobiety z innymi wymaganiami i fotele skromniejsze i łózka mniej wykwitne i zadowolenia więcej.

— Prawda, panie—ale tam nie znalazłbym gotówki...

— Ach, więc o to chodzi... rozumiem pańskie idee—współczuję im, ale jednocześnie mogę zapewnić, że zapatruje się pan z fałszywego punktu na kwestję finansową. Posag, proszę pana, nietylko nie zapewni panu poprawy warunkow materialnych, ale przeciwnie grozi

Polska żadney obcey nie hołdowała potencyi.

Czwarty, który się nad insze Sarnickiemu podobał, jest ten; że to Przodkowie nasi na wzor wsławionych po całym świecie Rzymian uczynili, poświadczą mu Bielski y Parisius, który też przydaie, że Sarmatowie nasi, od wydartych na różnych wojennych expedykach Rzymianom chorągwi, Orła sobie za własny herb przysposobili.— Iakosz, że chorągwie u Rzymian Orłami zagęszczone były, tak jest iawna, żeby mi tego dowodzić nie potrzeba.

Lipsius pisze, że między kopersztychami z kolumny Traianowey przekopowanemi widzieć się daie tarcza, która na cztery części przedzielona, w każdej zaś dzielnicy ieden Orzeł, wszystkich jest czterech, wszyscy podobni we wszystkim do naszego Polskiego, to jest z rozciągnięmi skrzydłami y nogami, z otwartym pyskiem wprawa tarczy skręconym, Korony tylko samey nie dostaie. A z tąd możemy wziąć dowod, że *Polski Orzeł prawdziwym jest prototypem Rzymskich*, tylko mu śnać Korona przydana w ten czas, kiedy nią Polska uczczona.

Co do koloru: wprawdzie Rzymianie to z złota, to z srebra, to inszych metalow Orłów swoich zdobili, iako się wyżey mówiło z Lipsiuszem, ale białych daleko częściej zażywali. Valfgangus Lazius powiada że białego Orła zwyczajnie Consules naywyszi w obozie przed sobą nosić kazali.

Naszym zaś dostał się biały Orzeł wtedy, gdy Sarmatow siła stoczyli bitwę między Elbą y Wiserą rzeką z Rzymianami, która teraz Bremę miasto oblewa, tam tak się silnie z Waryuszem starli.— że wojsko iego prawie do szczętu wyciąwszy, dwie chorągwie zwycięzcy z Orłami zabrali. Była to tak cieszka ta klęska Rzymianom, że Césarz Augustus, z wielkiego po niey żalu, głową w scianę białą wołał: Signa et Aquilas duas adhuc barbari pos-

sident, tertiam signifer, priusquam in manus hostium venisset, evulsit, mersamq; intra balthei sui latebras gerens, in cruenta palude sic latuit: Romanos tunc ultra Rhenum pulsos cessisse, hacq; clade factum, ut imperium in ripa Rheni fluminis staret.—

Długosz, Kromer, Wapowski, Bielski piszą, iako Lech pierwszy, między rzekami Wisłą, Elbą, y Wisurgiem, albo Wiserą, aż do morza Bałtyckiego, rozwlekle wszystkie krainy posiadł, y szeroko Państwa swego rozciągnął granice. O czym y Krantz: in Vandal: Saxo in Dania l. 8 namieniaią: Brzemie, a z Niemiecka Bremen miasto fundował. A ponieważ przyście Lecha w te tu kraie, dopiero na rok Pański 550 kładą Historycy nasi, dla tego trzebaby mówić, że Lech pierwszy iuż ten herb u swoich Sarmatow dobrze zagęszczone zastał, y sam go na siebie y na Sukcessorow swoich przyjął.

Te tedy w tey materyi są u Authorow roznice. Mnie luboć z przytoczonych racyi, ostatnie zdanie widzi się bydź naypodobniejsze do prawdy, przeciesz powadze inszych Historykow naszych dawniejszych, nie myślę naymiej swoią decyzją ubliżać. To tylko przydaie, że Piasecki folio 55 tenże początek herbu koronnego wywodzi, od klęski Waryusza przerzeczoney, lubo w opisanu iey trochę ma coś odmiennego,—Historya Posselii Polon: Pruthen: y innych wielu in mf. Z tym wszystkim nie wszyscy, a przynamniej nie zawsze Monarchowie Polscy, Orła tym kształtem, iako się mówiło zażywali, bo na liście danym Miastu Krakowskiemu w roku 1306 od Władysława Łokietka Xiążęcia Krakowskiego, Sieradzkiego, Łęczyckiego y Kuiawskiego widziałem pieczęć, na ktorey poł Orła, y poł Lwa spoionych barkami do siebie, y iedną Koroną obudwu głowy ukoronowane Ludwik także Krol Polski y Węgierski, temuż Miastu przywilej dał z taką

im ruiną. Od kapitału, wniesionego w gotówce i toaletach, mąż zmuszony jest płacić tak wysokie odsetki na zaspokojenie upodobań swojej pani i utrzymanie domu na odpowiedniej jej godności stopie, że największe dochody na to nie wystarczą, posag ginie i w rezultacie grozi bankructwo.

— Więc radzi pan wykreślić dążenie do zdobycia posagu z liczby warunków, w jakich można zawierać małżeństwo?

— Bezwarunkowo—Kapitał, na który pan nie rachuje, można w razie otrzymania go z zupełnem bezpieczeństwem oddać do użytkowania żonie. Pan niech zawsze rachuje tylko na siebie i swoje środki i do nich stosuje budżet domowy. Jeżeli żona posag straci—na przyszłość rodziny wpływu to mieć nie będzie,—jeżeli nie straci, warunki materialne zyskają na tem w przyszłości.

— Uznaję w zupełności słusność uwag pańskich, ale nie mogę nie zrobić mu zarzutu pewnej stronności; przecież, o ile wiem, bardzo często się zdarza, że rodziny bankrutują z winy męża, z powodu jego lekkomyślności, lenistwa, braku zmysłu praktycznego i t. d.

— Owszem, zdarza się to często i nie myślę wcale stawać bezwzględnie w obronie męzczyzn. Na usprawiedliwienie swoje mogę jedynie powiedzieć, że mając na myśli pana, mówiłem o ludziach statecznych, pracowitych, oszczędnych.

— Prawda, ale zdarzają się wszak i inni—Czemże więc mają się powodować panny przy wyborze mężów?

— Panny, zarówno bogate, jak biedne, nie powinny przedewszystkiem ani kupować, ani przyjmować na mężów lalek malowanych, ale wybierać ludzi pracy; przy wyborze zaś nie kierować się zachwytem nad ładnym wąsikiem, kolorem oczu lub włosów, wreszcie zręcznością przy wykonywaniu mazurowych „pas,“ ale rzeczywistą wartością człowieka.

— Prawda, ale czy ludzi tego rodzaju znajdzie pan dużo w naszym mieście, ba, nawet w kraju?...

— Dużo się nie znajdzie—to też panny nie powinny żyć jedynie z myślą o wyjściu zamaż, powinny więcej rachować na własne siły i przygotowywać się do walki o kawałek chleba.

— Być może, że masz pan rację—ale tak wychowane panny nie będą może chciały wychodzić zamaż?

— Tego może się pan nie obawiać. Jak znajdą ludzi, których będą cenić—jako ludzi... chętnie zrzekną się dla nich swych praw i upodobań, a ludzie ci nawzajem dostaną za żony nie kosztowne sprzęty, ale prawdziwych przyjaciół i towarzyszków na dołę i niedołę.

Niezależny.

pieczęcią. Osoba Krolewska na tronie siedzi, w Koronie na głowie, w prawey ręce berło, w lewey iabiko z krzyżem trzyma, na prawym boku tey osoby tryangul, po którym trzy trakty, albo linie, na lewym, takieyże formy tarcza, na ktorey dwa krzyże, ieden nad drugim z sobą połączone.

Grzegorz Wigilantius Samboritanus, sławny swego wieku Poeta, o Polskim Orle napisał: Haec avis est avium, totum Regina per Orbem, Regum sunt Reges, terra Polona, tui.—I słusnie, bo Polska nasza ile w tey, w ktorey teraz iest circumferencyi, pięć w sobie Krolestw zamyka, to iest Polskie, Litewskie, Halickie we Lwie, Danielu, Krolach Halickich, ba y Kolomannie Pruskie zdawna: y teraz świeżo, y Zmudzkie.

Z oryginału przepisał J. M.



### DO SŁOŃCA.

*Hej, bracia, do słońca podnieśmy swe czola!*

*Bo ono nas wzywa radośnie,*

*Bo ono nas wabi, nas prosi, nas wola*

*Przy pięknej dzisiejszej już wiosnie.*

*Nie smućcie się, bracia, że ono za chmurą,*

*Za taką mgłą gęstą i szarą,*

*Że w świecie tak tęskno, tak smutno, ponuro,*

*Bo słońce za chmurą—tą marą.*

*Niech biała śnieżycą, co ziemię przygniata,*

*Choć wiosna już bije dokola,*

*Nie smuci was, bracia, to tylko jest szmata,*

*A wiosna do życia nas wola!*

*Więc dalej do słońca! podnieśmy swe skronie,*

*Rozjaśnmy zmarszczone swe czola*

*I wnieśmy swe serca, podajmy swe dłonie—*

*„Do słońca!“ z nas każdy niech wola.*

*„Do słońca, do słońca!“ wołajmy nawzajem—*

*To hasło, to parol nasz święty,*

*Zwalczymy przeszkody—a świat będzie rajem*

*I tyle w nim życia, ponęty....*

J. Szwarc.



### Rozwój idei konstytucyjnej.

*Dokończenie.*

Francuska deklaracja „praw człowieka i obywatela“ brzmiała jak następuje: „Ludzie rodzą się i żyją wolni i równoprawni. Przyczyną różnic społecznych może być tylko dobro ogółu. Celem każdego politycznego zjednoczenia jest obrona przyrodzonych i nietykalnych praw człowieka. Prawami temi są: wolność, własność, bezpieczeństwo osobiste i obrona przed gwałtem. Wszelka władza pochodzi od narodu. Swoboda zawiera się w wolności czynienia wszelkiego, co nie przynosi krzywdy innym. Granicę swobody określa prawo. Prawo wyraża wolę ogółu. W tworzeniu prawa mogą przyjmować udział wszyscy obywatele osobiście lub przez pośrednictwo przedstawicieli.

Prawo broni i karze jednakowo wszystkich. Różnicę przy nadawaniu stanowisk—stanowi zdolność i wartość osobista. Nikt nie może być oskarżonym, aresztowanym lub zatrzymanym, jedynie tylko w wypadkach przewidzianych przez prawo. Wolność myśli i zdania jest najświętszym prawem człowieka. Każdy obywatel ma prawo swobodnie wyrażać się, pisać i drukować, odpowiadając za przekroczenia swobody w wypadkach przewidzianych przez prawo. Wojsko istnieje dla obrony i dobra ogółu obywateli. Ogół określa, nakłada, reguluje i kontroluje ciężary podatkowe. Urzędnicy mogą być interpelowani co do swoich czynności przez ogół. Społeczeństwo, w którym prawa obywateli nie są gwarantowane i władze nie rozgraniczone, nie posiada konstytucji!“

Idee, streszczone w deklaracjach i spisane przed stu laty do dnia dzisiejszego tworzą zasadniczą podstawę konstytucji amerykańskiej. W Europie przeprowadzenie ich okazało się trudniejszym; pomimo że francuska deklaracja „praw człowieka i obywatela“, nie dotyka najdrażliwszej kwestji społecznej, a mianowicie równouprawnienia ekonomicznego, wprowadzenie w życie idei, zawartych w tej deklaracji, kosztowało Europę dużo krwi i panowanie ich nie jest do dnia dzisiejszego ani zupełnem, ani powszechnem.

Można było obawiać się, że pierwsze wstrząśnienie, wywołane falą rewolucji w latach 1789—1815 pozostanie bez rezultatu.

Jednocześnie z upadkiem Napoleona, pod wpływem zwycięstwa reakcji, reprezentowanej przez święte przymierze, zginęły konstytucyjne państwa, stworzone przez Francję w epoce rewolucji.

A chociaż Kongres Wiedeński nie był w stanie odbudować państw Europy w tej formie, w jakiej istniały one w czasie, poprzedzającym reformy; chociaż monarchja we Francji weszła w kompromis z konstytucją, czas od 1815 do 1830 roku śmiało może być nazwanym epoką restauracji i reakcji.

Metternich wykreślił pojęcia o przyrodzonych prawach człowieka ze świata politycznej rzeczywistości...

Pomimo to, już podczas tych ponurych czasów reakcji jasnym było dla ogółu, że idee XVIII wieku, chociaż zdeptane, nie zginęły jednak. W przeblaskach wolnościowych dążeń poszczególnych ludów przebijaly się dążenia do porządku prawnego i przedstawicielstwa narodu.

Rewolucja czerwcowa 1830 roku pierwsza wstrząsnęła murami wsteczności i despotyzmu.

W 1832 roku w Anglii zwycięża prąd demokratyczny i rozszerza się prawo wyborcze.

W Belgii rewolucja narodowa tworzy parlamentaryzm.

W większych kantonach Szwajcarskich zwyciężają przedstawiciele demokracji.

Francuska rewolucja 1848 roku zwiastuje nowy tryumf równości i swobody.

Danja tworzy państwo konstytucyjne.

W Holandji wprowadza się ustrój parlamentarny.

W Sardynji przyjęto konstytucję.

W Prusach absolutyzm zamienia się na monarchję konstytucyjną; w południowych państwach niemieckich wzmagają się zasady demokratyczne.

Nawet w Austrii i Węgrzech, pomimo zupełnego

zgniecenia rewolucji, pomimo wsteczności reakcji, ruch narodowy w końcu lat sześćdziesiątych i nieudane wojny przygotowują tryumf idei konstytucyjnej.

W ten sposób w siedemdziesiątych latach ubiegłego stulecia na Zachodzie Europy nie ostało się ani jedno państwo, w którym rządzoneby ludem bez jego woli i zgody, gdzie przyrodzone prawa obywateli pozostawałyby niezabezpieczonymi, gdzieby nie było przedstawicielstwa narodu i podziału władzy.

Nawet narody Wschodniej Europy i Azji nie pozostały niemymi pod wpływem powszechnych prądów wolnościowych, staczających zwycięskie walki na zachodzie.

Wyswobodzone ludy Rumunii i Grecji oprócz wolności politycznej otrzymują wolność wewnętrzną—wprowadzają u siebie przedstawicielstwo narodowe i konstytucję. Bułgaria i Serbia stają się krajami konstytucyjnymi.

W 1890 roku Japonia, w 1906 Persja ogłaszają konstytucję.

W świecie cywilizowanym, lub mającym od tej nazwy pretensję, absolutyzm utrzymał się do dnia dzisiejszego jedynie w dwóch państwach: Turcji i Rosji.

Nerwowy stan państwa Rosyjskiego każe nam wierzyć, że żyjemy w przededniu wielkich wypadków.

Oby nas te nadzieje nie zawiodły—i obyśmy byli przygotowani do ich spotkania.

As.



#### PARCELACJA NA ZIEMIACH POLSKICH POD ZABOREM ROSYJSKIM.

##### Ciąg dalszy.

Z tablicy powyższej widać, że od r. 1894 do r. 1904 ceny ziemi podskoczyły w gubernjach:

warszawskiej	73 rs.	wolyńskiej	66 rs.
kaliskiej	70	kijowskiej	72
kieleckiej	120	podolskiej	66
łomżyńskiej	22	wileńskiej	40
piotrkowskiej	44	grodzieńskiej	43
płockiej	40	kowieńskiej	38
radomskiej	109	witebskiej	72
suwalskiej	91	mińskiej	36
siedleckiej	56	mohylewskiej	59
lubelskiej	156		

Ze podniesienie to nie jest przypadkowe, widać to z całego szeregu cyfr, które, uwidoczniając wahanie cen, stwierdzają jednak stale ich wzrost we wszystkich gubernjach. Inna jednak rzecz, czy wzrost cen należy przypisać parcelacji. Jakkolwiek nie można twierdzić tego stanowczo, jeżeli jednak zwrócimy uwagę na fakt, że ceny ziemi najszybciej rosły, gdzie najszybciej odbywała się parcelacja, będziemy musieli przyznać jej wielkie znaczenie w tem zjawisku ekonomicznem.

Do roku 1896, t. j. do czasu, kiedy bankowi nadane zostało prawo nabywania majątków i parcelowania ich na własną rękę, parcelacja w Król. Polskiem odbywała się częściowo przez nabywanie parcel w sąsiednich majątkach. Włościanie nie mieli środków na nabywanie majątków w całości. Istniejące prawie w każdej gminie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, krótkoterminowe, wypożyczające nie więcej niż 200 rs. na gospodarstwo, według informa-

cji zarządów gminnych nigdy nie służą jako instytucja pomocnicza do kupna ziemi; celem ich są potrzeby gospodarstwa, opłacanie podatków, zaspakajanie rozmaitych innych, niespodziewanych i koniecznych potrzeb.

Dyrekcja Tow. Kredyt. Ziemskiego wydaje pożyczki na ziemię, już należącą do właściciela, mające urządzoną hipotekę i przestrzeń nie mniejszą, niż 90 morgów. Podług wiadomości, dostarczanych przez Dyrekcję kielecką i kaliską, w czasach, poprzedzających rok 1896, włościanie, pomimo zakazu parcelowania ziemi zadłużonej w Tow. Kred. Ziem., rozkupili znaczną ilość majątków stowarzyszonych, przejmując na siebie dług Towarzystwa. Wskutek jednak ograniczeń statutu Towarzystwa z 1888 r. i rozwoju operacji banku włościańskiego, nabywanie ziemi z przejęciem na siebie długu Towarzystwa znikło prawie zupełnie. Z objaśnień Dyrekcji Tow., udzielanych bankowi przed 1896 r., uwidocznia się, że w g. kieleckiej włościanie nabyli do tego czasu 55 majątków stowarzyszonych i obciążonych długiem około 500,000 rs. Majątki te, jak widać, nie były duże. W r. 1896 w tejże kieleckiej gub. włościanie nabyli już tylko jeden majątek z przejęciem na siebie długu Tow. Kred. W gub. kaliskiej do 1896 r. włościanie nabyli w ten sposób około 60 dóbr stowarzyszonych.

W obrębie działalności piotrkowskiego oddziału banku włościańskiego bardzo często praktykuje się nabywanie przez włościan ziemi dworskiej na raty. Zwykle nabywcy część ceny płacą gotowizną, a reszta pozostaje u nich na spłaty ratami w pewnych stałych terminach z procentem od 4% do 10% na czas od 1—8 lat.

Pierwsze polskie majątki, nabyte na ziemiach litewskich przez bank włościański w r. 1897, były—*Zacisze Zabiellów* w gub. grodzieńskiej, powiecie sokolskim i *Łuniewo* w pow. bielskim, nabyte od mieszczan. Pierwszy majątek w Królestwie, nabyty przez bank w 1898 roku—był folwark *Bendożyno* w gub. płockiej przestrzeni 400 m.; następnie w 1899 *Brzeska Wola* w gub. radomskiej 780 m.; w 1900 r. *Izdebno* w lubelskiej 900 m. W 1901 r. bank nabył: w gub. warszawskiej 2 majątki przestrzeni 1940 m.; w płockiej 2, przestrzeni 2,284 m.; w kieleckiej 6, przestrzeni 1,142 m.; w piotrkowskiej 4—przeźreni 4,327 m.; w radomskiej 1, przestrzeni 484 morgi.

w 1902	Warszawsk.	7 3338 m.	Kieleckiej	6 3942 m.
	Kaliskiej	1 946 „	Łomżyńsk.	1 78 „
	Kieleckiej	2 902 „	Piotrkowsk.	2 1066 „
w 1903	Warszawsk.	4 3199 „	Płockiej	4 4128 „
	Kaliskiej	1 204 „	Radomskiej	4 2472 „

Razem od 1886 do 1903 r. bank nabył na własną rękę w Król. Polskiem 50 majątków z przestrzenią 31,524 m. Widzimy więc, że do rąk banku przechodziła prawie wyłącznie średnia większa własność, majątki wielkie parcelowały oddzielne przestrzenie częściowo, ale ani jeden nie wszedł na drogę parcelacji całkowitej. Przestrzeń nabyta przez bank w porównaniu z ogółem rozparcelowanej przez tę instytucję przestrzeni (697,012), jest bardzo nieznaczną i dowodzi, że parcelacja, o ile się odbywa, przy pośrednictwie banku, jest wyrazem żywiołowego dążenia włościan, a nie starań rządu, podjętych celem zaspokojenia potrzeb ludu. Bank w Król. Polskiem nie dąży do nabywania majątków, nie szuka ich, nie utrzymuje w

tym celu agentów, przeciwnie: właściciel, który chce sprzedać własność, musi robić usilne starania, aby majątek jego został przez bank nabyty. Z drugiej strony i między włościanami nikt nie propaguje parcelacji, nie widać u nas ogłoszeń ani agentów, wszystko pozostawione inicjatywie prywatnej, a pomoc banku uważana jest jako łaska, o którą się trzeba dobijać. Nie można jednak nie przyznać, że działalność banku wywiera na lud wiejski pewien wpływ pedagogiczny. Oto włościanie nasi zaczęli się uczyć pod wpływem operacji bankowych łączyć we wspólki celem nabywania ziemi dworskiej przy pomocy banku.

Ponieważ właściciele większej własności, sprzedając poszczególne części folwarków, chętniej i taniej sprzedają je większymi obszarami i ponieważ starania o pożyczkę w banku wymagają większego kosztu, nabywcy ziemi łączą się we wspólki, nabywają ziemię na wspólną własność, a już po nabyciu dzielą się między sobą. Spółki włościańskie obejmują po 3, 4, 10, 25, 50 i 100 gospodarzy.

W r. 1896 nabyło przy pomocy banku 4,128 gospodarzy 32,000 morgów ziemi, w tej liczbie było 7 nabywców pojedynczych, reszta zaś stworzyła 195 spółek nabywczych. Przy nabywaniu całej przestrzeni, zakupionej przy pomocy banku od 1888—1904 r., było czynnych 4,285 spółek, pojedynczych zaś nabywców 183., kiedy ogólną liczbę gospodarzy kupujących stanowiła poważna liczba 79,230. Oprócz pożyczek na kupno ziemi, bank włościański od 1896 r. wydaje pożyczki na ziemię już kupioną; pożyczek jednak takich w Król. Polskiem wydano niedużo. Poczynając od 1896 r. do 1 stycznia 1903 ogółem wydano:

10 spółkom ze 114 gospodarzy 54294 rs.

8 pojedynczym gospodarzom 8840  
razem — 63134

W roku zaś 1903—2 spółkom z 55 gospodarzy 17850  
5 pojedynczym — — — 5500  
razem — — — — 23350  
Czyli ogółem za cały czas 86483

Podczas kiedy zapotrzebowań w jednym tylko roku 1903 ze strony tylko pojedynczych gospodarzy było na sumę 62500, w 1902 roku na 25573, w 1901 r. na 48793, w 1900 na 5020 rs., w 1999 na 21067 r. w 1898 r. na 3000 rs., w 1897 na 9925 rs.

Małe zapotrzebowanie w latach od 1897 do 1899 objaśnia się tem, że włościanie nie wiedzieli parę lat o tem, że podobnego rodzaju pożyczki można otrzymywać, wreszcie i dziś jeszcze wie o tem bardzo mała ich ilość.

Przystępując do kupna ziemi za pomocą banku włościańskiego, włościanin nasz dobrze się namyśla i przygotowuje swoje kroki, wiedząc że niewłaściwe wystąpienie pociąga za sobą duże koszta, to też bardzo mały procent podań o udzielenie pożyczek na kupno ziemi bywa odrzucany. W r. 1902 na 930 pożyczek, odrzuconych w całym Cesarstwie, na Król. Polskie wypada wszystkiego 4; jeszcze mniejszy stosunek, bo 6 na 1807, widzimy w 1903 r. Wogóle korzystanie z dobrodziejstw banku jest utrudnione przez małą liczbę jego oddziałów. Na całe Król. Polskie są 3 oddziały: w Warszawie, Lublinie i Piotrkowie, włościanie więc z innych gubernji niewiele wiedzą o egzystencji i o parcelacji instytucji bankowej, o ile zaś

wiedzą, trudno im porozumieć się z tą instytucją. Rolę pośrednika w takich razach przyjmuje na siebie właściciel parcelowanego majątku, załatwiając wszelkie formalności osobiście, lub przy pomocy adwokata. Pociąga to za sobą koszta, które pośrednio płaci włościanin w cenie za nabywaną ziemię.

Zwrot pożyczek przed terminem zdarza się dosyć rzadko i przeważnie częściowo; w r. 1900 zaszło tego rodzaju 9 wypadków na ogólną sumę 3855 rs. 39 kop.

W 1901 r. zwrócono 3 pożyczki całe w sumie 5084 rs. i 16 częściowo na sumę 7851 rs. W 1902 r. w 21 wypadkach zwrócono częściowo 5915 rs. i w 1903 r. były 2 wypadki zwrócenia pożyczek w ogólnej sumie 14331 w całości i 7 częściowych zwrotów w sumie 3783 rs. Są to więc wypadki rzadkie i sporadyczne, a spłacane sumy tak drobne, że najmniejszego wpływu na stan gospodarstw wogóle wywrzeć nie mogą. Rzadkie te jednak i sporadyczne wypadki dowodzą czego innego, a mianowicie tej niezbitnej prawdy, że położenie własności drobnej, nabytej przy pomocy banku, nie jest świetne. Włościanin nie lubi terminowych wypłat i gdyby był w stanie spłacić dług odrazu, a skoro go nie spłaca, dowodzi to, że spłaty tej dopełnić nie jest w stanie. Pomimo to stan gospodarstw włościańskich, nabytych przy pomocy banku, nie można nazwać złym. Gospodarstwa te trzymają się silnie i z długiem bankowym radzić sobie umieją lepiej, niż własność większa. Na ogólną liczbę 8000, a razem z kolonjami 9506 dóbr większej własności, zadłużonych w Tow. Kred. Ziems., rok rocznie po paręset majątków przechodzi drogą licytacji w obce ręce, z gospodarstw zaś włościańskich, obciążonych długiem bankowym, poczynając od 1898 r. nie sprzedano ani jednego, na własność zaś banku przeszło r. 1898—2, w 1899—1, w 1900—8, w 1901—4, w 1902—3 i 1903—2. Dowodzi to, że do licytacji doszły tylko takie gospodarstwa, w których dług bankowy przewyższał ich rzeczywistą wartość, inaczej bowiem trudno sobie wytłumaczyć braku chętnych na kupno tych gospodarstw.

(C. d. n.)

*St. Staniszewski.*



## Z prasy litewskiej.

### Nasi posłowie.

Pod tym tytułem umieściło „Vilniaus Žinios“ wstępny artykuł w 78 numerze z dnia 19 kwietnia r. b.

Wyjaśniając z początku ogólnie znane obowiązki poselskie, gazeta utrzymuje, że wszyscy posłowie litewscy, prócz Leonas'a, są sui generis biurokratami, gdyż lekceważą sobie zdanie ogółu litewskiego, zamierzając przeprowadzić reformy według swojego własnego światopoglądu. Ani inteligencja litewska, ani lud nie wiedzą, jak posłowie wypowiedzą się w najpoważniejszych sprawach lokalnych, ponieważ nie chcą z nikim porozumiewać się. Rosyjskie partje, w których się rozproszyli, są dla nich alfą i omegą mądrości, czego nie było w roku zeszłym, kiedy nasi posłowie, chociaż należeli do rozmaitych partji, zawsze naradzali się między sobą.

O kowieńskich posłach gazeta powiada, że są rzecznikami jedynie proletariuszów, a włościanie, obalamuceni przez socjalistów, pozostali bez swoich przedstawicieli w Dumie. Napada też ostro na suwalskiego posła Bułata, który „mieszkając w jakimś Rewlu, nie mógł poznać potrzeb ludności litewskiej; do takiego poznania nie dosyć jest zabawić kilka tygodni u krewnych, ale trzeba gruntownie badać miejscowe warunki życiowe. Jeżeli p. Bułat miał trochę wolnego czasu, powinien był przyjechać do Wilna, do Kowna, jeszcze lepiej do swojej gubernji, nie zaś jeździć na pogrzeb b. posła Jolłos'a. Ostatecznie za pośrednictwem prasy należy mu się porozumiewać z ogółem litewskim. Obecnie w Dumie dyskutują o sprawie agrarnej, a my dotychczas nie wiemy, czy usłyszymy tam od naszego posła głos Marksa, czy kogoś innego, czy też głos Litwy.“

W następnym numerze gazety poseł Leonas (kadet) komunikuje, że do komisji agrarnej są wybrani posłowie litewscy dr. Gudowicz i Povilius, którzy będą rzecznikami i suwalskich bezrolnych, małorolnych i włościan wogóle. Partja socjal-demokratyczna, do której należą owi posłowie, jest za rozwiązaniem sprawy rolnej przez komitety miejscowe.

Z kilkakrotnych już wystąpień jedynego dziennika litewskiego „Vilniaus Žinios“ widzimy, że niezadowolenie litwinów ze swoich posłów jest coraz większe; że ogół litewski okazał się zamało dojrzały politycznie, wybierając ludzi zupełnie sobie nieznanych; że posłowie litewscy są uzurpatorami mandatów, niegodnymi zaufania ogółu litewskiego. Wiemy dobrze, jak dość zamożne włościanstwo litewskie może traktować komunistyczne zasady socjal-demokratyczne, albo „trudowickie“, pozwalające mieć tyle ziemi, ile kto sam zechce; „trudowiki“ mało myślą o tem, żeby z tej ziemi możliwie najwięcej wydobyć i dopiero na tej podstawie budować najdalej idące postulaty demokratyczne, które najprędzej poprowadzą i do wszelkiego postępu.

W № 79 „Vilniaus Žinios“ zawiadamia swoich prenumeratorów, że przerywa wydawnictwo na czas dłuższy. Prawdopodobnie zawieszenie czasowe gazety nastąpiło wskutek złych warunków materialnych. Wyrażając swoje współczucie z powodu zawieszenia, ślemy od siebie życzenia jaknajprędzszego wznowienia pisma, zaznaczając przytem gorące pragnienie nasze, aby po wznowieniu pismo to omawiało stosunki polsko-litewskie więcej poważnie, obiektywnie, a przedewszystkiem sumiennie.

A. M.



## KORESPONDENCJE.

### Walne zebranie Stowarzyszenia Spożywczego „Gospodarz“ w Sejnach.

Dnia 24 kwietnia 1907 r. Zarząd Stowarzyszenia spożywczego „Gospodarz“ w Sejnach zwołał walne zebranie członków na dzień 24 kwietnia r. b. na godzinę 5 p.p. do sali p. Lineburga w domu Przeorskiej, na które przybyło 120 członków.

Zebrani członkowie jednogłośnie powołali na przewo-

dniczącego walnemu zebraniu p. Stanisława Karola Lineburga, ten zaś, zaprosiwszy na asesorów: p.p. Józefa Ziniewiczza i Józefa Wojczajtysa, a na sekretarza, p. Antoniego Wierzbowskiego, ogłosił posiedzenie otwartem.

Po poszczególnem rozważeniu przedstawionych przez Zarząd wniosków, walne zebranie orzekło:

1) Otwierać sklep Stowarzyszenia w dni niedzielne i święta zaraz po skończonem nabożeństwie aż do niespo-

2) Walne zebrania odbywać się mają w drugą niedzielę każdego miesiąca od godziny 1-ej popołudniu. Następne po dzisiejszem zebraniu ma się odbyć w d. 12 maja r. b.

3) Zmienić nazwę Stowarzyszenia „Gospodarz“ na „Chrześcijańskie Stowarzyszenie spożywcze współdzielcze „Gospodarz.“

4) Przyjąć warunki postawione przez stowarzyszenie litewskie „Żyburys“, a mianowicie:

a) Ludność litewska będzie obsługiwana w sklepie „Gospodarz“ i księgarni udziałowej w języku litewskim.

b) do Zarządu „Gospodarza“ będą wybierani przynajmniej dwaj litwini przez Ogólne głosowanie członków Stowarzyszenia.

c) do Komisji Rewizyjnej będzie wybierany również przez Ogólne głosowanie Członków Stowarzyszenia przynajmniej jeden litwin.

d) Szydł na sklepie będzie w dwóch językach: po polsku i po litewsku.

e) Dokumenta i rachunki będą wydawane litwinom po litewsku.

f) Na Ogólnych Zebraniach „Gospodarza“ członkowie Stowarzyszenia mają prawo publicznie przemawiać po polsku lub po litewsku. Prezydjum zebrania postara się przetłumaczyć litwinom mowy polskie, a polakom—litewskie.

Ogólne Zebranie „Gospodarza“ postanowiło, że powyższe wnioski w sprawie stosunków „Gospodarza“ do „Żyburysa“, w razie dojścia do porozumienia pomiędzy powyższymi instytucjami, w przyszłości zmienione nie będą.

Wypis p. 4 z decyzji ogólnego zebrania postanowiono przesłać do zarządu „Żyburysa“ na posiedzenie jego, wyznaczone na pierwszą niedzielę majową, czyli na dz. 5 maja r. b. na godzinę 1 po południu.



## KRONIKA.

### OFIARY:

#### Na Szkołę Handlową.

P-ni Łucja Monikowska—1 rub.

W celu uczczenia wyjeżdżającego z m. Władysława ogólnie szanowanego rejenta p. Łady i jego małżonki, wzamian obiadu pożegnalnego składają, według ich życzenia, przyjaciele i życzliwi z Władysława i Szak 76 rubli na cel powyższy.

#### Na Towarzystwo Kultury Polskiej.

Dla uczczenia rocznicy 3 maja p. Adolf Świda—1 r.

### Poświęcenie pomnika.

We wtorek, dnia 7 maja odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika, wzniesionego przez suwalskich dorożkarzy w pobliżu kalwaryjskiej rogatki, przy szosie, obok starego drewnianego krzyża. Pomnik wykuty z czarnego kamienia, u góry widzimy krzyż, pośrodku obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, a poniżej napis: „Strzeż nas, Boże, od wszelkiego wypadku. Pamiątka od dorożkarzy—1907 r.“

Za tak piękny pomysł i ofiarność należy się suwalskim dorożkarzom uznanie.

### B ó j k a.

W niedzielę, dnia 5 maja wynikła ostra bójka między litwinami i polakami w Lubowie, powiatu kalwaryjskiego, z powodu śpiewów kościelnych. Sporo jest osób pobitych, kilka przywieziono do Kalwarji z dziurami w głowach. Szczegóły dotychczas nie są znane. Możeby ktoś z ziemian lubowskiej parafji zechciał ściśle nas objaśnić o zajściu i jego przyczynach.

### Przedstawienie amatorskie w Augustowie.

W życiu kulturalnem Augustowa mamy do zaznaczenia fakt godny uwagi—mianowicie przedstawienie amatorskie, które się odbyło w d. 8 b. m. wobec wypełnionej widowni teatralnej. Z umysłem podkreślamy ten ze wszech miar sympatyczny objaw samopoczucia obywatelskiego organizatorów, którzy z godną podziwu energią i wytrwałością, zwalczając wszelkie trudności natury technicznej, zdołali niezbitnie udowodnić, że Augustów posiada istotnych przedstawicieli sztuki dramatycznej, a zatem ci ostatni moralny obowiązek dawania stawy duchowej w formie przedstawień teatralnych, a co zatem idzie zasilania kas miejscowych korporacji kulturalnych. Dotychczas pod tym względem Augustów „drzemał“ i, jak zwykle w takich wypadkach bywa, z owej drzemki ocknął się, dzięki poszczególnym jednostkom dobrej woli, które nie szczędziły ani czasu, ani pracy, ani kłopotów, ażeby zorganizować pierwsze inauguracyjne przedstawienie amatorskie. To też szczerą a rzetelnie zasłużoną podzięką należy się p. rejentowi Antoniemu Raykowskiemu, który podjął inicjatywę i najeżone w tych warunkach trudnościami obowiązki reżyserskie, które spełnił chwalebnie,— p. inżynierowi Włodzimierzowi Ślósarskiemu za wytrawny kierunek przy urządzeniu sceny i dekoracji sali, która przedstawiała się imponująco, zadawalniając najwybredniejsze estetyczne gusta publiczności.

Na program wieczoru złożyły się popularne, a zawsze mile widziane sztuki: „Majster i Czeladnik“—Korzeniowskiego, oraz „Stryj przyjechał“—hr. Koziebrodzkiego. Wykonawcami pierwszej byli przeważnie rzemieślnicy, którzy nie bacząc na pierwszy w życiu popis sceniczny, wyszli z próby zwycięsko, zdobywszy wstępny bojem sympatje licznie zebranych słuchaczy. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli: p. Tarasiewicz (Szarucki), p-na Wencz (Szarucka), p-na Gołębiewska (Basia) oraz p. Stolarski (Kasper). W tem miejscu należy przyklasnąć organizatorom wieczoru za wciągnięcie do pracy kulturalnej pp. rzemieślników. Podnosi to znakomicie zasługi reżysera—rejenta Raykowskiego.

„Stryj przyjechał“—grany był koncertowo. Palmę pierwszeństwa dźwżyła p-i inżynierowa Ślósarska w roli Bogackiej, którą wykonała subtelnie a z wdziękiem. Po szczególne efektowne momenty p-i Ślósarska uwydatniła z pietyzmem i istotnym zrozumieniem myśli autora. Wyborni byli: p. Piotrowski (Adam), p. Kolenda (Kulesza) oraz p-i Kadłubowska (Zuzia). Trudną rolę Grzywaczka bardzo poprawnie wykonał p. Tarasiewicz.

Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała artystów i reżysera, którego spotkała przyjemna niespodzianka w postaci kosza żywych kwiatów z odpowiednim napisem. Był to dar od artystów-amatorów w uznaniu zasług swego reżysera.

Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony został na korzyść miejscowej straży ogniowej.

Sądźmy, że to pierwsze zwycięstwo amatorów nie pozwoli im zasypiać na laurach, tembardziej że kasy instytucji dobroczynnych ciągle potrzebują zasiłku.

A zatem „Szczęść Boże“ na przyszłość!

### Nowe pisma.

Wraz z otwarciem sezonu kąpielowego zacznie wychodzić w Ciechocinku pod redakcją d-ra L. Lorentowicza, a kierownictwem d-ra J. Bandrowskiego pismo zdrojowe sezonowe p. t. „ZDRÓJ CIECHOCIŃSKI“. Będzie to pierwsze pismo, dążące do podniesienia, rozwoju i ożywienia Ciechocinka i innych zdrojowisk polskich.

W Wilnie z dniem 14 czerwca zacznie wychodzić tygodnik p. t. „GŁOS POLSKI“, którego redaktorem i wydawcą będzie p. Czesław Jankowski. Nowe czasopismo, jak głosi prospekt, ma być „niezależne, chrześcijańskie i postępowe.“

### 170 pytań pedagogicznych w sprawie Szkoły Polskiej.

Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy książeczkę, napisaną przez „Starego Pedagoga“ zawierającą 170 pytań, w których czytelnik znajdzie obfity materiał do rozważenia i opracowania w sprawie szkolnictwa polskiego, przeważnie szkół i oświaty ludowej. Autor książeczki chce zachęcić zarówno pedagogów, jak i ogół czytelników do szczerego zajęcia się sprawą wychowania i oświaty młodzieży i do wymiany zdań i swoich zapatrywań na tę sprawę za pośrednictwem prasy; chodzi mu również o wywołanie dyskusji na zebraniach związków i stowarzyszeń pedagogicznych. Cena książeczki jest nadzwyczaj przystępna, gdyż wynosi zaledwie 8 kop.

## Ogłoszenia.

### S U W A L S K I SKŁAD PRODUKTÓW WIEJSKICH

przy ulicy Głównej № 73

niniejszem zawiadamia, że

## N A S I O N A

pastewne, warzywne i kwiatowe z Warszawy i Erfurtu sprzedaje po cenach katalogowych; pp. ogrodnikom ustępuje odpowiedni rabat.

Tamże codziennie świeże mleko i śmietanka, masło, wędliny litewskie i inne artykuły, w zakres produkcji wiejskiej wchodzące, dostać można.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pani K. M. Z łaskawie nadesłanego wierszyka pod tytułem „Powitanie wiosny“ korzystać nie będziemy.